

W A R

S Z A

W A

BEATA
TYSZKIEWICZ
słowo wstępne

LATA
60.

z serii

FOY
RE RO

BoSz

**ARCHIWA
PAŃSTWOWE**
NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

W

A

R

S

Z

A

BEATA
TYSZKIEWICZ
słowo wstępne

W

A





TE SZALONE LATA 60.

Postaram się sięgnąć pamięcią do tych szalonych lat. Szalonych, bo byłem bardzo młoda, romantyczna, naiwna... najgorzej, że poza młodością inne moje cechy mi pozostały.

Dziesiątki lat pracowaliśmy na niechlubną opinię kombinatorów, lecz także narodu niepokornego. Ale przecież te dwie, chyba już genetycznie zakodowane w nas cechy pozwalały przetrwać najtrudniejsze czasy.

Może właśnie dlatego – jak się wtedy

mówiło – najweselszy barak w naszym obozie socjalistycznym był także najbardziej kolorowy. Bieda była inspirująca dla tych, którzy nie godzili się na oferowaną przez ustrój szarżę. Władza kombinowała, jak z gospodarki rynkowej zrobić socjalistyczną. Obywatele – wręcz odwrotnie, dzięki inwencji i wyobraźni wykorzystując każdą lukę w prawie, każdy przeciek zza – wydawało się wtedy – nierdzewnej żelaznej kurtyny.

Plotka mówiła, że towarzysz Gomułka tworzył budżet państwa kopiowym ołówkiem, pracując przy kuchennym stole. Może dlatego bilans ciągle mu się nie zgadzał. Bo z jednej strony – jak mówił – dzięki temu, że człowiek zapłodnił krowę, wzrosło pogłowie bydła, ale z drugiej „gdybyśmy mieli blachy, produkowalibyśmy konserwy. Ale nie mamy mięsa”. Te przemówienia Gomułki były tak samo śmieszne jak przerażające.

„Cinkciarz”, „badylarz”, „prywaciarz”... Kto dziś z młodzieży naprawdę rozumie sens tych określeń? „Prywatna inicjatywa” w naszym baraku była ewenementem

niespotykanym w żadnym innym z naszego obozu. Władza brutalnie i bezwzględnie rozprawiała się z autorami afer gospodarczych. Ale jednocześnie, zachowując chyba resztki samozachowawczego instynktu, pozwalała na istnienie ideologicznie wrogich „przeżytków kapitalizmu”, których produkcja uzupełniała choć w części niedostatki państwowego rynku.

Kilka lat temu młoda dziennikarka spytała mnie, co to właściwie były warszawskie „ciuchy”. „To takie Allegro z ubraniami w publicznym miejscu, tyle że na »ciu-



2 chach« można było publicznie mierzyć te wyszukane kreacje” – uświadomiłam jej, a sobie – że to fenomen dziś dla niewielu już zrozumiały. Tak niezrozumiały, jak dla jednego z dyrektorów Filmu Polskiego to, że przy jednej ulicy znajduje się aż tyle komisów... co zauważył po porannym spacerze wokół hotelu, gdy byliśmy na

festiwalu filmów polskich w Rzymie.

„Ciuchy” na warszawskiej Pradze w początku lat 60. były nieocenionym terenem polowań na okazy ubrań oryginalnych, unikalnych, pochodzących zwykle z przysyłanych do Polski paczek. Noszenie ubrań z „ciuchów” było rodzajem nonkonformizmu, niegodzenia się na siermiężną, szarą ubraniową „urawniówkę” oferowaną w pedetach i cedetach.

1.

Beata Tyszkiewicz
w filmie *Hasło Korn*

2.

„Ciuchy” na Pradze w rejonie
Dworca Wschodniego

// WARSZAWA
SIĘ ZMIENIA //

A. ZAWADZKI
OKUCIA BUDOWLANE
ARTYKUŁY **ZELAZNE**
PLAC GRZYBOWSKI 6





7



8



15

15-17.

W 1963 roku ukończono zespół nowoczesnych, modernistycznych przystanków kolejowych wzdłuż linii średnicowej: Warszawa-Ochota, Warszawa-Śródmieście i Warszawa-Powiśle. Zbudowane zostały według projektów Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka



16



17



18



19



20

18–20.

Warszawa nocą, neony sklepu Chinka w Alejach Jerozolimskich, Hali Mirowskiej oraz budynku przy skrzyżowaniu ulic Brackiej i Nowogrodzkiej, lata 1963–1969

// W MILIONO-
WYM MIEŚCIE //





53

52.

Widok ulicy Świętokrzyskiej od strony ulicy Kopernika, na pierwszym planie skrzyżowanie z Nowym Światem. Na początku lat 60., kiedy wykonano to zdjęcie, Warszawa liczyła już ponad milion mieszkańców

53, 54.

Skrzyżowania warszawskich arterii komunikacyjnych: ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich oraz ulic Świerczewskiego i Marchlewskiego (obecnie alei Solidarności i Jana Pawła II), lata 1963–1964



52

54





56

55.

W tamtych latach przy placu Zamkowym była pętla autobusów miejskich, parkowały także turystyczne autokary. Zdjęcia placu starano się wykonywać tak, by nie było widać pustego miejsca po Zamku Królewskim, 1967 rok

56.

Aleje Jerozolimskie, widok skrzyżowania z ulicą Marszałkowską z budynku Uniwersalu. Z prawej widoczny fragment rotundy PKO, 1968 rok

57.

Skrzyżowanie Alei Jerozolimskich z ulicą Kruczą było w tamtych latach wizytówką wielkomiejskiej Warszawy, zawsze panował tam duży ruch samochodów, 1967 rok



57

// MAŁA
STABILIZACJA //



69.

Rodzina w sklepie z lampami,
Centralny Dom Towarowy, 1967 rok

70, 71.

Przed otwarciem
Domów Towarowych Centrum
tak zwany cedet był wówczas
największym domem towarowym
w Śródmieściu, lata 1962–1969



70





77



78



79



80

77-81.

Latem w gorące dni ustawiały się długie kolejki do nielicznych lodziarni i punktów sprzedaży wody sodowej i waty cukrowej. Największym powodzeniem cieszyła się Zielona Budka przy Puławskiej (nr 77 i 81), lata 1961-1969





Warszawa lata 60. to trzeci już – po latach 40. i 50. – album z serii **FOTO RETRO**, przypominający dzieje stolicy w czasach PRL-u. Tym razem pokazujemy miasto w okresie tak zwanej małej stabilizacji. W ruchliwej, milionowej już wówczas Warszawie znika większość śladów wojny i powstania. W architekturze przestaje obowiązywać socrealizm i powstają liczne nowoczesne w duchu budowle, wśród nich słynny Supersam czy zespół wieżowców Ściany Wschodniej – dzisiejsze Domy Towarowe Centrum. Latem na ulicach pojawiają się nieliczni jeszcze zagraniczni turyści... Osobisty komentarz, wstęp do tego niezwykłego zbioru zdjęć z Narodowego Archiwum Cyfrowego, napisała specjalnie dla nas Beata Tyszkiewicz.